Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 25 września 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 219 (1266)

Proces Kowalskiego a „narodowe" obyczaje.

Jest na turniejach zwyczaj, że zwycięzca nie pastwi się nad pokonanym przeciwnikiem, lecz na znak zgody podaje mu rękę. Jest z drugiej strony zwyczaj, że pokonany przezwycięża w sobie zrozumiałe zupełnie uprzedzenie, a nawet złość i na uścisk dłoni zwycięzcy odpowiada uściskiem. Możliwe to jest jednak tylko wtedy, gdy obaj znajdują się na pewnym wyższym poziomie kulturalnym. Jeśli bowiem postawimy w tej sytuacji ludzi pierwotnych, którzy nie otarli się zupełnie o kulturę, albo (weźmy jeszcze dalej idący przykład) jeżeli postawimy w tej sytuacji dwoje dzikich zwierząt, podobny gest jest poprostu nie dopomyślenia. Chyba żeby się takie dzikie zwierzęta poddało odpowiedniej tresurze. Ale i wtedy wynik byłby jeszcze bardzo wątpliwy.

Przenosząc ten krótki wstęp na grunt interesującej nas kwestji, a chcemy poruszyć stosunek pewnego odłamu prasy do toczącego się w Płocku procesu arcybiskupa Marjawitów, Kowalskiego, musimy ze smutkiem stwierdzić, że prasie tej nieznany jest piękny zwyczaj, o którym wspomnieliśmy powyżej. Przeciwnik bowiem jeszcze walczy, jeszcze niewiadomy jest tej walki wynik, a już się w niebogłosy krzyczy „heureka", a już się wyprawia pogrzebową stypę, nie bacząc, że krótki moment, jaki wypełnia odczytanie wyroku, może sytuację kardynalnie odmienić. Powtarzamy tu raz jeszcze, że w podobnych wypadkach nie można zgóry przesądzać kwestji, jedyną bowiem miarodajną oceną faktów, które miały zajść w Płocku, jest sąd, a ten nie wypowiedział jeszcze swego ostatniego słowa.

Znamy procesy, w których aż do chwili wydania wyroku przez Sąd jesteśmy pewni, że skończą się one wyrokiem skazującym, wskazują bowiem na to podane w odpowiedniem oświetleniu do wiadomości ogółu szczegóły, wykluczające jakiekolwiek wątpliwości. A tymczasem w ostatniej chwili jakiś błahy i zdawałoby się nic nie znaczący szczegół przechyla szalę na korzyść oskarżonego, tak, że z wielkiem czasem rozczarowaniem dowiadujemy się, że byliśmy w błędzie. Przykładów na to możnaby dawać tysiące W danym wypadku, jeśli chodzi o proces Marjawitów, słyszeliśmy dotychczas tylko o zeznaniach świadków oskarżenia. Zeznań tych jednak poza kompletem sędziowskim i kilkunastoma osobami dopuszczonymi na salę obrad, nikt z powodu tajności obrad nie słyszał Wiadomości więc, jakie za pośrednictwem bawiących w Płocku dziennikarzy dochodzą do prasy, są prawdopodobnie siłą rzeczy mocno przesadzone.

Tam bowiem gdzie dziennikarz nie ma dostępu do interesującego go materjału, a pisać o tem musi, bo to jest jego obowiązkiem — fantazja jego niema granic. Przypuśćmy dalej, że zeznania świadków oskarżenia, pokrzywdzonych — jak brzmi akt oskarżenia—przez Kowalskiego rzeczywiście są bardzo obciążające, to nie wiemy jeszcze, czy świadkowie ci są wiarygodni. Znamy bowiem procesy, w których cały gmach oskarżenia od początku do końca jest jednem wielkiem, lecz misternie zbudowanem kłamstwem.

Zanim więc nie wyczerpane jeszcze zostały wszystkie środki prawne, prowadzące do wykrycia prawdy materjalnej, zanim sąd nie wypowiedział swego ostatniego słowa, przedwczesnem jest wysuwanie ostatecznego, a wdanym wypadku dyskredytującego Kowalskiego, a pośrednio do pewnego stopnia i Kościół Marjawicki, wniosku.

Oczywista stawiając w ten, objektywny sposób sprawę toczącego się w Płocku procesu Arcybiskupa Marjawitów Kowalskiego, nie bierzemy przez to w specjalną obronę oskarżonego i Kościoła, do którego on należy. Nie wykluczonem bowiem jest, że pod przykrywką religijnych założeń w kościele tym rzeczywiście przemycało się i urabiało pewne obyczaje, które pozostają w wyraźnej kolizji nie tylko z moralnością większości społeczeństwa, ale i co gorzej, z kodeksem karnym. W tym wypadku nie tylko nie byłoby mowy o obronie oskarżonego, ale należałoby stanąć na wyraznem stanowisku potępiającem podobne praktyki i domagającem się położenia im ostatecznego kresu. Dopuki jednak podobne praktyki nie zostały przez sąd dowiedzione, trudno nam jest bić na alarm.

Wykrętny więc był wniosek, jaki niepodpisany publicysta „Dziennika Wileńskiego" wysnuł z naszego sobotniego artykułu p. t. „Proces Arcybiskupa Marjawitów".

Nie o obronę Marjawitów nam chodziło. Chodziło nam o wyłuskanie z plewy pustych nieprzemyślanych słów, jakich pełno w bezkrytycznej prasie nacjonalistycznej, ziarna istotnej prawdy. A że to ziarno prawdy zasypało oczy publicystom organu wileńskiej endecji, tak że, przytaczając nasze myśli widzieli w artykule p. t. „Proces Arcybiskupa Marjawitów" jedną tylko tezę, a pominęli rozmyślnie drugą, potwierdza to tylko nasze przekonanie, którym nieraz już dawaliśmy wyraz, uzasadniając to dowodami, że prawda jest w pismach tego pokroju, co „Dziennik Wileński", bardzo rzadkim gościem. Ażeby jednak nie być i tym razem gołosłownym, przytoczymy ostatnie zdanie artykułu Dziennika Wileńskiego p. t. „Zgnilizna", w którym publicysta endecki z nami polemizuje. Zdanie to brzmi: „prasa narodowa, która doprowadziła do procesu obowiązek swój chlubnie spełniła."

Nieprawda!

Niedawno czytaliśmy wiadomość *Pat*-iczną, i to zaczerpniętą z najmiarodajniejszych źródeł, że decyzja przeprowadzenia w sprawie Kowalskiego śledztwa i postawienia go w stan oskarżenia, zapadła o wiele wcześniej niż prasa ultranarodowa wszczęła bezprzedmiotową już siłą rzeczy kampanję. Pomimo więc, że taki publicysta endecki zdawał sobie dobrze sprawę, że nie miał słuszności, *mówił nieprawdę świadomie*, bo takie już są „narodowe" obyczaje. Nasze są inne i stąd między nami—przepaść.

lit.

Łódź wróciła do pracy.

ŁÓDŹ, 24.IX (Pat). W dniu dzisiejszym we wszystkich fabrykach od samego rana podjęta została praca. Tem samem strajk należy uważać za całkowicie zakończony. Co do zamierzonej podwyżki płac, to termin wypowiedzenia dotychczasowych warunków upływa z dniem 1 października i dopiero po tym terminie rozpoczęte będą pertraktacje w sprawie nowych warunków.

Nowy etap w stosunkach Anglji z dominjami.

LONDYN, 24.IX (Pat). W rozwoju stosunków pomiędzy Wielką Brytanją a dominjami nastąpił nowy etap. Mianowicie do Kanady przybył sir William Clark, który obejmie funkcje wojskowe komisarza brytyjskiego w Kanadzie, które to stanowisko równoznaczne jest ze stanowiskiem przedstawiciela dyplomatycznego. Dotychczas kontakt pomiędzy obu rządami utrzymywany był wyłącznie za pośrednictwem gubernatora generalnego, który odtąd będzie jedynie reprezentował koronę.

Zmiany w rządzie czechosłowackim.

PRAGA, 24.9 (Pat). Prasa podaje, że prezes rady ministrów Swehla, który od listopada roku ubiegłego nie opuszczał łóżka, odzyskał siły o tyle, że może w najbliższym czasie odbyć podróż na południe, gdzie przebywać będzie około roku w celu całkowitego powrotu do zdrowia. Przed wyjazdem złożył dymisję ze stanowiska prezesa rady ministrów. Następcą jego będzie Udrzal. Następcą Udrzala zkolei deputowany Bradac.

Polska zdobyła puhar narodów.

Onegdaj na konkursach hippicznych drużyna polska w składzie: por. Gzowski, por. Rojcewicz, por. Zgorzelski i rtm. Antoniewicz zdobyła po raz drugi zrzędu w Polsce „Puhar Narodów", zwycięzywszy konkurencję francuską, włoską, czechosłowacką i fińską.

Opozycja zapowiada wobec rządu Woldemarasa terror.

W pasie pogranicznym po stronie litewskiej nieujawnieni sprawcy rozrzucili odezwy wystosowane do żołnierzy i ludności cywilnej z powiadomieniem, że zawiązał się komitet wszystkich ugrupowań opozycyjnych, który postawił sobie za cel bezwzględną walkę z dyktaturą faszystowską w Litwie i obalenie rządu Woldemarasa. Odezwy nawołują dalej do usilnej akcji nad wyzwoleniem Litwy i zapowiadają cały szereg aktów terorystycznych skierowanych przeciw obecnemu systemowi rządzenia. We wszystkich większych skupieniach ludności mają powstać oddziały komitetów, które będą werbowały członków. W odpowiedzi na to rząd kowieński wydał odpowiednie przepisy a w pierwszym rzędzie nakazał cenzurę wszystkich listów pisanych i otrzymywanych przez oficerów i żołnierzy. Stwierdzono bowiem, że sieci spisku objęty i dotychczasową główną ostoję Woldemarasa — armję.

Odwaga litewskich lotników.

Onegdaj zdarzyła się pod Kownem katastrofa samolotowa, która miała niezwykły przebieg. Na wysokości 150 metrów zapalił się silnik samolotu. Obaj lotnicy kpt. Piasecki i por. Szimkus wyszli z kabiny i stanęli na skrzydłach samolotu, utrzymując samolot w pozycji poziomej wskutek czego siła spadania zmniejszyła się i obaj lotnicy ocaleli. Min. Wojny gen. Daukantas mianował kpt. Piaseckiego majorem.

Bankiet na cześć Venizelosa w Rzymie.

RZYM. 24.IX (Pat). Mussolini wydał uroczysty bankiet na cześć Venizelosa. Mussolini wygłosił toast, w którym zaznaczył, że Grecja i Italja są źródłem kultury i cywilizacji ludzkości i że ta wspólna przeszłość stanowi podstawę ich dzisiejszego stosunku. Wspomnienia tej przeszłości ożywiają stosunki, łączące oba rządy. Rząd włoski ocenił zawsze znaczenie czynnika greckiego na wschodzie Europy. Utwierdziło nas to—mówił Mussolini—w głębokiem przekonaniu, że szczera współpraca dwóch państw będzie niezwykle wydatna i przyjmie wkrótce charakter współpracy dwu narodów. Przekonanie to ożywiało nas w chwili zawarcia traktatu, któryśmy podpisali i który może być przyjęty tylko z radością przez wszystkich, którym chodzi o istotne interesy Włoch, o utrzymanie pokoju, oraz o rozwój stosunków z państwami, położonemi nad wschodnią częścią morza Śródziemnego.

Odpowiadając na toast Mussoliniego, Venizelos podziękował za dowody serdeczności—okazane mu we Włoszech i dodał, że nawiązanie traktatu z państwami, z któremi łączą już Grecję serdeczne stosunki, wydaje mu się rzeczą niezmiernie pożyteczną. W dalszym ciągu Venizelos oświadczył, że jest szczęśliwy rozpoczynając nawiązywanie tych kontaktów od Włoch. Venizelos zakończył przemówienie wznosząc toast na cześć królestwa włoskich, Mussoliniego oraz za pomyślność Włoch.

Obrady nad pokojowem załatwianiem zatargów

GENEWA, 24.IX. Połączone komisje prawnicza i rozbrojeniowa obradowały w dalszym ciągu nad sprawą układu o pokojowem załatwianiu zatargów międzynarodowych. Układ ten ma być również zaproponowany państwom, nie należącym do Ligi Narodów. W tym wypadku Rada Ligi Narodów będzie miała prawo mianować członków komisji pojednawczej lub rozjemczej tylko wtedy, gdy zainteresowane strony zażądają tego wyraźnie. Postępowaniu pojednawczemu podlegać będą wszystkie spory jakiegokolwiek charakteru, które nie będą mogły być ostatecznie załatwione na drodze dyplomatycznej. O ile strony inaczej nie postanowią miejscem obrad komisji pojednawczej będzie Genewa. Dla rozjemstwa powołany będzie zasadniczo Stały Trybunał Sprawiedliwości w Hadze Jednakże strony będą mogły ustanowić inną instytucję rozjemczą O ile nie będzie innego postanowienia miarodajne będą przy rozpatrywaniu sporów postanowienia art. 38 statutu trybunału haskiego.

Kilkaset osób żywcem spalonych.

Pożar olbrzymiego teatru w Madrycie.

MADRYT. 24.IX. (Pat.). W niedzielę wieczorem olbrzymi pożar zniszczył całkowicie teatr Novedades, położony w najbardziej ożywionej dzielnicy miasta. Teatr ten był największym w Madrycie. Liczył on 6 pięter. W chwili wybuchu pożaru o godz. 20.30 w teatrze znajdowało się 3000 osób. Ogień wybuchnął na scenie w czasie ostatniego antraktu. Części publiczności z parteru i lóż parterowych udało się uciec. Płomienie jednak szerzyły się z niezmierną szybkością, ogarniając wewnętrzną konstrukcję teatru. Orkiestra, pragnąc przyczynić się do utrzymania porządku, nie przestawała grać Rozpoczęła się okropna panika, w krótkim czasie ogień ogarnął cały gmach. Publiczność rzuciła się do nielicznych wyjść, tłocząc się tak, że kilkaset osób pozostało w płonącym gmachu.

Działy się przerażające sceny. Osoby, którym udało się uratować, widziały śmierć około 30 widzów, rzucających się w płomienie w poszukiwaniu wyjścia. Jeden z obecnych wzywający członków swej rodziny, został na miejscu zadeptany przez kilkaset osób. Pomiędzy dymiącemi szczątkami leżą dotychczas trupy. Niemal wszystkie instytucje ratownicze zajęły się ratunkiem rannych, których liczba przekracza 200 osób. Trzy osoby z pomiędzy rannych zmarły. Stan 80 osób jest niezmiernie groźny.

Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Na schodach prowadzących do amfiteatru znaleziono 25 trupów, na parterze prawdopodobnie znajduje się także pewna ilość ofiar. Zaś na wyższych piętrach, do których dostęp jest jeszcze niemożliwy, jest zapewne więcej. Wojsko i żandarmerja prowadzą akcję ratunkową.

Wydobywanie trupów z pod gruzów.

MADRYT, 24.IX (Pat). Jak donoszą pisma, w ciągu poranka z pod gruzów spalonego teatru wydobyto 45 zwłok. Liczba rannych określona jest na 350 osób. Ogólna liczba ofiar nie jest jeszcze znana z tego powodu, że gwałtowne gorąco nie pozwala zbliżyć się do niektórych części spalonego gmachu. Pożar objął 4 sąsiadujące z teatrem domy, przyczyniając w nich znaczne szkody. Teatr został spalony w ciągu godziny. Przyczyny katastrofy nie są dotychczas znane.

Około 200 zabitych i 400 rannych.

MADRYT. 24.IX. (Pat.). Dotychczas z pod gruzów spalonego teatru wydobyto 62 trupy, z tego 11 dzieci, 24 kobiety i 27 mężczyzn. Przypuszczają, że liczba zabitych znajdujących się jeszcze pod gruzami przewyższa 100 osób. Główny elektrotechnik poświadcza, że nie sądzi ażeby przyczyną katastrofy było krótkie spięcie. Większość odnalezionych ofiar poniosła śmierć od uduszenia, pozatem na ciele ich widoczne są liczne obrażenia, będące rezultatem zdeptania przez setki uciekających. Dotychczas zdołano rozpoznać 34 trupy.

Rozpoznanie większości jest niezwykle trudne, gdyż ciała są straszliwie zmasakrowane. **Pewien młody człowiek odnalazł w trupiarni swą żonę, 3 dzieci i 6 innych.** Jest wielu rannych, którzy otrzymali uderzenie nożem w plecy bądź też zostali pogryzienia.

Na sali teatru znajduje się jeszcze 2-metrowa powłoka gruzu. Ogień tli się ciągle. Artyści z wyjątkiem pewnego chórzysty wyszli cało. Liczba rannych przekracza 400. Pogrzeb ofiar odbędzie się jutro o godz. 11 na koszt miasta. Na pogrzebie będą obecni wszyscy członkowie rządu.

Dzień polityczny.

W dniu wczorejszym o godzinie 17 popołudniu p. Prezydent Rzeczypospolitej wydał na zamku raut na cześć uczestników międzynarodowych konkursów hippicznych. Na raucie obecny byli in corpore, przedstawiciele dyplomatyczni obcych państw, szefowie misyj, uczestnicy konkursu i zarząd towarzystwa międzynarodowych i krajowych zawodów konnych.

*

Pan Prezydent, który powrócił z Czarkowej, udaje się dnia 26-go b. m. do Grajewa na poświęcenie sztandaru 9 p. Strzelców Kaniowskich. Z Grajewa Pan Prezydent udaje się do Augustowa, gdzie będzie gościem 1 p. ułanów Krechowieckich. Dnia 28 go b. m. Pan Prezydent powraca do Warszawy.

*

Wczoraj rano powrócił z Berlina do Warszawy *przewodniczący delegacji niemieckiej* do rokowań handlowych z Polską *dr. Hermes* i odbył z *przewodniczącym delegacji polskiej p. Twardowskim* dłuższą konferencję.

Przez cały dzień obradowała w ramach rokowań polsko-niemieckich komisja weterynaryjna. Komisja zajmuje się ustaleniem techniki i higjeny weterynaryjnej.

*

Minister spraw wewnętrznych Składkowski przyjął wczoraj delegację 1 p. Strzelców Podhalańskich kwaterującego w Nowym Sączu, która zaprosiła go na uroczystość poświęcenia sztandaru pułkowego. P. minister zaproszenie przyjął.

*

Dnia 24-go b. m. rozpoczęła się druga sesja Rady Obrony Pracy. Na porządku dziennym znajdują się dwa projekty ustaw: o umowach zbiorowych pracy i o załatwianiu zatargów zbiorowych pracy. Obrady otworzył *p. minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz*. Dalszy ciąg obrad we wtorek dnia 25-go b. m.

O przyjście rolnikom Wileńszczyzny z pomocą.

Dnia 21 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie Sekcji Rolniczej Wojewódzkiego Komitetu Regjonalnego pod przewodnictwem pana Z. Ruszczyca i w obecności p. wojewody Raczkiewicza. Obrady toczyły się dokoła spraw związanych z nieurodzajem na terenie województwa.

Stwierdzone zostało na podstawie komunikatów z terenu i obserwacji obecnych na posiedzeniu, że niedobór żyta wynosi w tym roku około 30% urodzaju normalnego. W odniesieniu do jarzyn i kartofli w najgorszej sytuacji znajdują się powiaty północne: brasławski, dziśnieński, święciański i postawski. Tu istnieje obawa, że jarzyny z powodu późnego siewu nie dojrzeją, a ziemniaki w wielu miejscach zgniją. Zbiór siana w województwie nie przekracza połowy normalnego.

W związku z tem rozważane były na posiedzeniu sposoby przyjścia z pomocą poszkodowanej ludności. Po przedyskutowaniu wniosków wysuniętych przez naczelnika Wydz. Rolnictwa i Weter. p. Szaniawskiego Sekcja uznała za bezwzględnie wskazane: 1) zastosowanie pewnych ulg podatkowych w tych gminach powiatu brasławskiego, dziśnieńskiego, święciańskiego i postawskiego, gdzie niedobór ziemiopłodów przekracza 30% normalnego urodzaju, 2) zastosowanie zniżek taryfowych dla wwożonych do województwa zbóż, paszy i łubinów, 3) zwiększenie i udostępnienie kredytów na pasze treściwe oraz kredytów hodowlanych, 4) magazynowanie zboża w celach interwencyjnych.

Powyższe wnioski będą przedłożone p. wojewodzie z prośbą o poczynienie kroków u władz centralnych. Omówienie sprawy skupu inwentarza w związku z wyzyskaniem sytuacji przez handlarzy zostało odłożone do czasu zebrania odpowiednich materjałów, czego podjął się p. sen. Trzeciak.

Kronika telegraficzna.

— Rząd Rzeszy uznał Zogu królem Albańczyków.

— Nowouchwalony budżet Ligi Narodów wynosi okrągło 27 miljonów franków szwajcarskich, przewidziany zaś był budżet w wysokości 26 milj. 800 tys. fr.

— Pożar, spowodowany przez wybuch prochu, zniszczył całkowicie fabrykę linoleum w Libawie.

— Uroczysty obchód 300-lecia gimnazjum w Białej-Podlaskiej, a zarazem zjazd byłych wychowanków tej szkoły oraz odsłonięcia pomnika Józefa Ignacego Kraszewskiego, jednego z tych którzy ukończyli gimnazjum w Białej-Podlaskiej, odbył się onegdaj w Białej-Podlaskiej.

Na polach pierwszego legjonowego zwycięstwa.

Odsłonięcie pomnika pod Czarkową.

Na polach pod wsią Czarkową w pow. pińczowskim odbyła się w niedzielę uroczystość odsłonięcia pomnika, który będzie dla potomnych wiecznem świadectwem pierwszego legjonowego zwycięstwa, odniesionego przez garstkę legjonistów nad kilkakroć od niej silniejszym wrogiem.

Na uroczystości przybyli marszałek Sejmu Ignacy Daszyński, ministrowie gen. Sławoj-Składkowski, Miedziński, posłowie Bojko, Kleszczyński, wojewoda krakowski Darowski, kielecki Korsak, generałowi Galica, Narbut-Łuczyński, Ruppert, Morawiński, Stachiewicz, Wróblewski, pułkownikowie: Młot-Fijałkowski i Ulrich (uczestnicy bitwy pod Czarkową) płk. Jur-Gorzechowski, płk. Bolesławicz, płk. dr. Korolewicz, mjr. dr. Dziadosz i reprezentant zarządu głównego Związku Legjonistów kapitan Starzak, reprezentant zarządu okręgowego Związku Legjonistów p. Ludwik Strojek, przedstawiciel okr. zarządu zw. strzeleckiego krakowskiego płk. rezerwy dr. Kaplicki, delegacje związków inwalidów i innych organizacyj.

O godz. 10-ej przed kościołem w Pinczowie zebrali się reprezentaci władz, oczekując przybycia pana Prezydenta, który w kilka minut później wjechał samochodem przez bramę triumfalną z napisem „Witamy Cię Najdostojniejszy Gościu". Przed kościołem powitał p. Prezydenta ks. prałat Aksamitowski, który później wygłosił podniosłe kazanie, podnosząc wyjątkowe znaczenie uroczystości legjonowej.

Po mszy św. p. Prezydent w otoczeniu świty udał się na uroczystość odsłonięcia pomnika zwycięstwa na polach bitwy pod Czarkową przejeżdżając przez Busk, Radzeniów, Nowy Korczyn, wszędzie entuzjastycznie witany przez ludność.

Przed uroczystością odsłonięcia pomnika odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego położonego pod budowę szkoły imienia Marszałka Piłsudskiego na gruncie wsi Winiary Wiśoickie. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz Syrkiewicz, proboszcz z Korczyna Starego.

O godz. 12 min. 45 P. Prezydent z otoczeniem swem przybył na pole pamiętnej bitwy, gdzie na wzniesieniu widniał zdaleka pomnik zwycięstwa, wykonany według projektu prof. Laszczki. Przed pomnikiem ustawiono ołtarz polowy. Mszę polową odprawił ks. biskup Bandurski. W czasie nabożeństwa chór odśpiewał pieśni religijne. Po nabożeństwie ks. biskup Bandurski wygłosił następujące przemówienie:

MOWA KS. BISKUPA BANDURSKIEGO.

Kiedy naród wybrany przeszedł morze Czerwone, stawiał kamienie i pomniki synom wybranym swojego narodu. Przez morze Czerwone, przez krew szła Polska nasza do dzisiejszej wolności i niepodległości. Przez morze Czerwone szli na bój przeciw Moskwie konfederaci barscy, szli też ku wolności, bo wtedy dzielona była Polska — i nie doszli. Szli ku wolności i ci, którzy porwali za broń w r. 1794 pod wodzem w sukmanie Kościuszką. I ci przeszli przez morze Czerwone, ale do ziemi obecnej nie doszli. I szli przez morze Czerwone w 1831 i ziemi obiecanej nie doszli. A oto w 1863 r., porywając się na tytana północy i przez półtora roku walcząc gołemi szablami o wolność i niepodległość i do ziemi obiecanej nie doszli. A oto w r. 1914 pod wodzą człowieka niezwykłej odwagi cywilnej, kiedy nikt nie miał nadziei w narodzie, pod wodzą tego tworzą się legjony polskie. Idą wzorem konfederatów, idą szlakiem wolności, niepodległości i całości. Walczą o tę wolność. Idą, chociaż ich garstka, naprzeciw tysiącom, zebranym na polach bitew polskich, na których zmierzyły się trzy największe potęgi świata. Polska ma być tym terenem, na którym, krwawiąc się, walczą synowie jednej ojczyzny przeciwko sobie. Kiedy cofali się z pod Kielc na polach tych zdobyli pierwsze zwycięstwo. Na tych polach zwycięstwo przyniósł zapał, przyniosła karność i chęć zwycięstwa i dlatego zwyciężyła ta garstka. Przypuszczali wroga na 500 kroków, na 300 kroków i wreszcie do 80 kroków, a kiedy już brakło amunicji, zachęcali się wzajemnie, dodając sobie odwagi, i szli pod ogień karabinów maszynowych i szrapneli, śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła", i odparli tych 300 najeźdźców, którzy musieli się cofnąć pod słabym ogniem karabinów. Musieli się cofnąć. Było to pierwsze zwycięstwo na tej drodze z pod Kielc do Krakowa. Krew wytrysła z piersi bohaterów. 9-ciu ich padło, inni zostali ranni, 12 całych poszło na dalszą tułaczkę. I my dziś stoimy u stóp pomnika, co za chwilę będzie odsłonięty. Pomnik tu wzniesiony nie jest pomnikiem żałosnej chwili, lecz pomnikiem zwycięstwa idei nad przemocą brutalną. Jest to pomnik zwycięstwa polskiego nad wszystkimi wrogami, którzy Polskę rozdzielili i poćwiartowali. Zwycięstwa na rozkaz. Rozkaz był „wziąć Czarkowo". I wzięli Czarkowę, broniąc się do ostatka. A rozkaz był: nie cofać się. I musiał być wykonany.

Pomnik ten stanął siłami wspólnemi, stanął jako wyraz łączności wszystkich stanów. Widzimy co można stworzyć bez przymusu z wolnej woli, jeżeli się ma serce otwarte dla rzeczy publicznej i kiedy się ma serce pełne miłości ojczyzny. Ten pomnik — to nie jest tylko pamiątka bitwy pod Czarkową, ale jest to pomnik zwycięstwa nad samolubstwem, jest to dowód życia, żywotności narodu, że ten naród nie spoczął po swoich dawnych zdobyczach, ale buduje coś nowego, ażeby pokazać, że jest zdolny połączyć się razem dla Polski, by budować ją wielką i potężną. Kończąc przemówienie moje, jedno tylko zaznaczę, że to pokolenie z r. 1914, które rozpoczęło wielki czyn — i zbrojny czyn wysunęło na czoło sztandarów swoich, przeszło przez morze krwi, ale doszło do ziemi obiecanej. Niechże łączność i miłość cementuje budowę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. W tem uroczystem święcie przy obecności Najdostojniejszego Włodarza Rzeczypospolitej połączył się tu cały naród. Niech tak się łączy w dziedzinie codziennej pracy dla państwa, jego potęgi i chwały.

Następnie zabrał głos woj. Korsak wspominając o przesławnej bitwie i o tych co w niej padli, idąc szlakiem odrodzenia ducha życiowego Polski podwodzą wielkiego niezłomnego księcia ducha Polski Współczesnej. Po tem przemówieniu p. Prezydent dokonał poświęcenia pomnika, poczem zabrał głos Marszałek Senatu Daszyński:

MOWA MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO.

Trawą zarosły byłe ścieżki, któremi chadzali obrońcy niepodległości polskiej w r. 1863. Umysły i serca przeważnej większości polaków zapomniały o pierwszym obowiązku każdego członka narodu: być wolnym. Doszło do tego, że trzy mocarstwa rozbiorcze utworzyły z młodzieży polskiej przeszło dwa miljony żołnierzy i doszło do najstraszniejszego wydarzenia, że naród członków swoich samych przeciwko sobie w bój straszliwy za cudzą sprawę pod cudzymi sztandarami był zmuszony wysłać. Niezapomniane będą chwile, kiedy nad Bzurą z okopów rosyjskich pod wieczór niosła się pieśń polska: Kto się w opiekę podda Panu swemu... W kwadrans później z okopów pruskich ta sama pieśń wzbiła się pod niebiosy. Obce narody z przerażeniem patrzyły na tę rzecz bezprzykładną. Wówczas to powstał wielki człowiek w Ojczyźnie, wielki wolą i posłał narodowi pobudkę, ażeby krew polską, haniebnie przelaną pod obcemi sztandarami oczyściła krew polskich żołnierzy, walczących tylko o niepodległość Polski, dla celów polskich, pod polskiemi sztandarami.

I wyruszyła pod jego wodzą dnia 6 sierpnia 1914 r. znikoma garstka. Byli to synowie chłopów i synowie inteligencji. I chciałbym dodać, że tu na tem polu, bił się pluton robotników krakowskich, którzy leżą w tej ziemi. Szli przebojem, opuszczeni przez naród, lekceważeni, niezrozumiani, nie doznając poparcia, narażeni na szyderstwo obcych armij pełnych nieufności, a potem zawiści czysto wojskowej. Albowiem byli to pierwsi, najdzielniejsi żołnierze w Europie, którzy szli w imię idei: „O Niepodległość Polski — chwyć za broń". Była to chluba narodu polskiego. Te kilkadziesiąt tysięcy wycisnęło piętno na losach przyszłego wielkiego państwa i dziś są oni ludźmi, stojącymi u steru państwa budowanego pracą miljonów. Z idei legjonowej z krwi przelanej wykwita tu kwiat — oto pomnik zwycięstwa, świadcząc, że Polska powstała z krwi tych, którzy w tej ziemi pogrzebani leżą. Dlatego jako marszałek Sejmu Rzeczypospolitej schylam głowę i wyrażam najgłębszą cześć prochom tutaj poległych.

W imieniu Zarz. Gł. Zw. Legjonistów przemówił kap. rez. Staszak temi słowy:

„W imieniu Zarządu Głównego Związku składam komitetowi i obywatelom tutejszym słową gorącego podziękowania. Ci którzy tutaj polegli mieli zaszczyt pierwsi złożyć w ofierze swoje życie. A cóż było tego przyczyną? Pierwsza to wiara w Polskę, druga zaś przyczyna to wiara w Ukochanego Wodza".

Po przemówieniach nastąpił rozczulający akt dekorowania krzyżem zasługi wieśniaków: M. Ciurlikowej, Wincentego Ryczka, i Jana Kacperka, którzy w bojach pod Czarkową oddali idei Niepodległości Polski wielkie usługi.

Wreszcie po poświęceniu przez ks. biskupa Bandurskiego sztandaru pińczowskiego Zw. Strzeleckiego odbył się wspólny obiad, który zakończył uroczystości.

Zakończenie prac Zgromadzenia Ligi.

GENEWA 24.IX (Pat) Dzisiaj przez cały dzień obradowały komisje i podkomisje, jutro we wtorek pracować będzie przez cały dzień plenarne zgromadzenie Ligi Narod. W środę przewidziane jest zakończenie prac Zgromadzenia Ligi Nar.

Tekst układu.

GENEWA 24.IX (Pat). Połączone komisje rozbrojeniowa i prawnicza przyjęły dzisiaj projekt rezolucji dla Zgromadzenia i projekt powszechnego układu o pokojowem załatwianiu zatargów międzynarodowych. Dział pierwszy projektowanego układu powszechnego przewiduje dla stron obowiązek oddawania do rozpatrzenia komisji pojednawczej wszystkich tych spraw, które nie zostaną załatwione w drodze dyplomatycznej. Dział drugi układu ustanawia dla stron, które do układu przystąpiły, obowiązek poddawania niezałatwionych zatargów pod rozstrzygnięcie trybunału Haskiego. Trzeci dział przewiduje trybunał arbitrażowy dla spraw niezałatwionych polubownie. Dział czwarty zawiera postanowienia ogólne, tyczące się procedury, tudzież sposobu przystąpienia do pokojowego układu, jako też wypowiedzenia.

Kopje zaś oryginału układu zostaną doręczone wszystkim członkom Ligi Narodów oraz tym nieczłonkom, których wskaże Rada Ligi. Państwa, które zechcą przystąpić do układu zawiadomią o tem generalny sekretarjat.

Stronom przysługuje prawo przystąpienia do całości lub też części układu, również przysługuje stronom prawo zgłaszania formalnych zastrzeżeń w szczególności co do wyłączenia od działania układu zatargów, które prawo międzynarodowe pozostawia wyłącznie kompetencji wewnętrznej. Również dopuszczalne być mają zastrzeżenia o wyłączenie poszczególnych, wyraźnie określonych spraw, jak naprzykład spraw dotyczących stanu terytorjalnego państw. Powszechny układ o pokojowem załatwianiu zatargów międzynarodowych wchodzi w życie w trzy miesiące po przystąpieniu do niego przynajmniej dwu państw.

Po zawarciu paktu grecko-włoskiego.

WIEDEŃ, 25.IX (Pat). Dzienniki tutejsze donoszą z Aten: prasa grecka wyraża zadowolenie z powodu zawarcia paktu grecko-włoskiego. Jest on dowodem zaufania, jakie panuje obecnie między obu narodami. Kwestja Dodekanezu będzie narazie odłożona. We wszystkich innych punktach osiągnięto porozumienie. Pacyfistyczne cele polityki greckiej i program prezesa rady ministrów Venizelosa nie może być jednak skutecznym, dopóki nie będzie zawarty pakt przyjaźni z Białogrodem, Sofją i Angorą.

Święto 85 p. p. „Dzieci Wileńskich"

Listopad roku 1918 był momentem przełomowym w historji Wilna. Z odmętów burzy dziejowej, jaką rozpętała wojna światowa powoli wyłania się młode Państwo Polskie. W Wilnie tworzą się organizacje wojskowe samoobrony, mające na celu wyparcie najeźdźców i zbrojną walkę o niepodległość. Zacząłki polskich sił zbrojnych w Wilnie tworzą wkrótce brygadę, w skład której wchodzą pułki: wileński i lidzki. Całe Wilno gremjalnie organizuje się, by zbrojnie zamanifestować swą przynależność do państwowości polskiej. Rezultaty nie każą na siebie długo czekać. W sam dzień Nowego Roku samoobrona wileńska wypiera oddziały niemieckie i bolszewickie. Na wschodzie gromadzą się groźne chmury. Nadciągają siły bolszewickie. Po uporczywej walce oddziały samoobrony, niechcąc narażać miasta na zniszczenie przez beznadziejną obronę—cofają się przedzierając się do sformowanych już kadr dywizji litewsko-białoruskiej. 5 stycznia przeszło 1000 ludzi z majorem Bobiatyńskim na czelo dociera do Ostrowa Mazowieckiego, przybierając odtąd nazwę *„pułku strzelców wileńskich"*. Dowódcą pułku zostaje pułk. Skrzyszewski.

Krótki odpoczynek i pułk znowu rusza na front w okolice Słonima. Rozpoczyna się żmudna i krwawa droga, wiodąca przez Hancewicze, Baranowicze, Słuck, Nowosiołki, Lepel, gdzie kończy się pierwszy etap krwawych, lecz zwycięskich walk. Pułk okrywa się nieśmiertelną chwałą. Kilkakrotne komunikaty sztabu generalnego, wyróżniające pułk strzelców wileńskich, były tego najlepszym dowodem.

Nadchodzi wreszcie rok 1920. Rok pełen tragedyj dla młodego i nieskrystalizowanego jeszcze Państwa. Pułk „Dzieci Wileńskich" w ciągłych walkach i bojach zasłania odwrót armji polskiej, by pod Radzyminem jeszcze raz chlubnie się odznaczyć krwią, zapisując dalszych kilka wspaniałych kart w historji bojowej pułku.

W uznaniu zasług pułku w bitwie warszawskiej biskup polowy Gall ofarowuje pułkowi sztandar powstańców z r. 1863. Dzień zaś 15 sierpnia staje się świętem pułkowem.

Po zwycięskiej kontrofenzywie wojsk polskich 85 p. p., jako integralna część zbuntowanej litewsko-białoruskiej dywizji pod dowództwem gen. Żeligowskiego zwycięsko wkracza do Wilna.

W ubiegłą niedzielę po ośmiu latach pokojowej pracy, pułk uroczyście obchodził święto poświęcenia sztandaru, ufundowanego przez Wilno dla swych dzieci. Na podniosłą uroczystość tę w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego przybył do Wilna wice-minister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, oraz związani z historją pułku generałowie: Żeligowski, Tokarzewski oraz pułk. Prystar.

Akt poświęcenia sztandaru odbył się na placu Katedralnym, gdzie ustawiły się w czworobok 85 p. p. oraz delegacje ze wszystkich oddziałów garnizonu wileńskiego. Na specjalnie urządzonem podjum zasiedli przedstawiciele władz miejscowych i przybyli na uroczystość goście. Po nabożeństwie, które celebrował J. E. biskup polowy wojsk polskich Gall — nastąpił akt poświęcenia sztandaru i uroczyste wbijanie gwoździ. J. E. ks. biskup Gall przytem wygłosił nader podniosłe kazanie, streszczając bogatą przeszłość bojową pułku i życząc mu dalszej owocnej pracy. Następnie gen. Konarzewski wręczył klęczącemu dowódcy pułku pułk. Wciślakowi nowoufundowany sztandar. Pułk. Wciślak przyjmując sztandar, złożył przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. Taką samą przysięgę powtórzyli wszyscy oficerowie i szeregowi 85 p. p. Gdy nowy sztandar został wręczony chorążemu i stanął na czele pułku — dowódca wygłosił krótkie żołnierskie przemówienie, wskazując na wypisane na sztandarze szczytne hasła „Honor i Ojczyzna" i nawołując żołnierzy, by zawsze byli wierni i posłuszni tym hasłom.

Następuje zkolei defilada, którą przyjmuje gen. Konarzewski w asyście przedstawicieli władz miejscowych i generalicji. Dziarsko reprezentował się 85 pułk, doskonale również przedefilowały kompanje delegacyjne ze wszystkich oddziałów stacjonujących w Wilnie.

O godz. 13 m. 30 w głównym pawilonie b. Wystawy Targów Północnych odbył się wspólny obiad żołnierski. Podczas obiadu wygłoszono szereg krótkich przemówień. Głos zabierali: prezydent m. Wilna mec. Folejewski, gen. Konarzewski i biskup Michalkiewicz. Pułk. Wciślak krótko i serdecznie podziękował za gorące przyjęcie jakiego doznał w Wilnie 85 pułk.

W miłym i podniosłym nastroju spłynęła reszta czasu.

Wieczorem w kasynie oficerskiem odbył się raut, wydany przez miasto.

Uroczystości ukończone zostały całkowicie w dniu wczorajszym w N. Wilejce, gdzie odbyły się zawody lekkoatletyczne i bal wydany staraniem pułku.

85 pułkowi „strzelców wileńskich", który tak chlubnie zapisał się w walkach o wyzwolenie Polski życzyć należy dalszej owocnej i pełnej poświęcenia pracy ku chwale Ojczyzny.

Echa ingresu hachana karaimskiego.

Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej przesłała na ręce p. wojewody z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podziękowanie za uczucia wyrażone przez przedstawicieli społeczeństwa karaimskiego w związku z ingresem hachana Seraja Chan Szapszała.

Również pan prezes Rady Ministrów nadesłał na ręce p. wojewody pismo z prośbą o podziękowanie w jego imieniu hachanowi karaimskiemu za złożone wyrazy uczuć obywatelskich oraz o wyrażenie p. hachanowi życzeń owocnej pracy dla społeczeństwa karaimskiego w Polsce i serdecznych pozdrowień.

Podziękowanie p. Prezydenta dla starosty święciańskiego.

Kancelarja Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej nadesłała na ręce p. wojewody z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pismo z podziękowaniem dla p. starosty święciańskiego jako przewodniczącego sejmiku powiatowego za uczucia wyrażone przez tenże sejmik za pośrednictwem p. wojewody w dniu 14-go b. m.

Z Państw Bałtyckich.

Nowy poseł litewski.

W dniu wczorajszym przybył do Rygi nowomianowany poseł litewski Dajlide.

Listy Żeromskiego.

Do listów wielkich ludzi publiczność odnosi się z ciekawością, w której bezwątpienia mieści się znaczna doza zamiłowania do sensacji. Ciekawość ta, do której można zastosować przysłowie, że jest „pierwszym stopniem do piekła" radaby wściubić nos za kulisy życia wybitnych jednostek, przetrząsnąć pożądliwemi rękoma ich osobiste tajemnice, spenetrować intymne szczegóły, starannie zwykle ukrywane przed okiem profanów.

Pobudza ową ciekawość instynkt plotkarski nieobcy nawet psychice męskiej. Stąd poczytność listów prywatnych Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Chopina i innych potentatów twórczości. Posługuje się niemi również, jako znakomitym materjałem, nauka literatury i psychologja twórczości. Rzucają one bowiem wiele właściwego światła na mechanikę procesów twórczych jako takich, odkrywając ich źródła, przebieg i ujścia, a z drugiej strony — jakże pomocne są nieraz te listy do pełniejszego zrozumienia dzieł danego twórcy, do rozwiązania wielu zagadek, które nastręcza niejeden utwór, badany niezależnie od osobistości artysty.

Wchodzi również w grę jeszcze jeden czynnik, zniewalający do publikowania tych listów, a mianowicie wzgląd na ich wartość artystyczną, wzgląd na piękno formy zespolonej z treścią, któremi odznaczają się np. listy Słowackiego do matki. Ten wzgląd zapewne przedewszystkiem skłonił p. Piołun Noyszewskiego *), autora pierwszej w literaturze naszej biografji Żeromskiego, do ogłoszenia pokaźnej ilości listów twórcy „Popiołów", pisanych do narzeczonej, późniejszej żony swej, zmarłej niedawno ś. p. Oktawji z Radziwiłłowiczów Żeromskiej. Wydawca słusznie uczynił opuszczając fragmenty, będące—jak wolno się domyślać — natury ściśle poufnej, a udostępnił w druku wynurzenia, pozbawione intymnego zabarwienia. Te właśnie oświetlają postać i psychikę Żeromskiego jako pisarza w najwcześniejszym okresie jego twórczości—i posiadają nieocenione znaczenie dla studjów nad tą twórczością. Odkrywają nam jego naturę, jego sposoby myślenia, ówczesne poglądy na ludzi i świat, jego osobisty stosunek do życia. Oświetlają wszechstronnie i wyczerpująco, będąc jakgdyby kartkami z pamiętnika. A pamiętniki pisze się nietylko dla siebie.

Że listy te pisane były w ten sposób, w tej formie celowo, o tem świadczy taki np. zwrot w jednym z nich:

„Nie niszcz moich listów, bo teraz, gdy nie prowadzę dziennika, będę miał w nich dziennik..."

Jakoż ten listowy dziennik, pisany w pierwszem półroczu 1892 roku, a więc kiedy Żeromski liczył 28 lat i stawiał pierwsze kroki w literaturze, ten dziennik jak magiczne zwierciadło odbił i zachował w swej głębi nietylko ówczesne myśli i nastroje pisarza, ale i zaczyn jego pierwszych utworów literackich, do których należą m. in. opowiadania „Oko za oko", „O żołnierzu tułaczu. ."

Posłuchajmy, jak się zwierza ze swych kłopotów pisarskich przyszły mistrz powieści polskiej:

„Nowela taka, jaką ja chcę uprawiać, jest rodzajem literackiego artykułu, którego nie można napisać inaczej, tylko w formie przykładu, opowiadania, powieści. Stąd — każde słowo trzeba oglądać z czterech stron, skracać t. zw. psychologje, wymyślać dowcipy, wpadać to w realizmy, to w symbolizmy... Z tego wszystkiego wynika darcie się za łeb i — niemoc. Ma się w głowie kartkę białego papieru i ten dokuczliwy temat, który przy ogólnem objęciu go rzutem oka jest, zda się, pyszny, ciekawy, zupełnie nowy, a gdy przyjdzie go wykazać—gdzieś się szelma zapodziewa. Jabym z gustem Prusowi np. dostarczał tematów do powieści, tak nie umiem powieści—„robić". Ale co tam powieść!"...

Z tej „nieumiejętności", na którą tu Żeromski narzeka, z tego „darcia się za łeb" powstawały jednocześnie tak dojrzałe i piękne dzieła jak „Rozdziobią nas kruki, wrony..." jak „Utwory powieściowe" i in. Jeszcze raz potwierdza się tu znane zresztą w psychologji twórczości zjawisko, że wielkiego nakładu pracy, wielkiego trudu i niewyczerpanej cierpliwości wymaga, oprócz genjuszu czy talentu, dzieło, które ukończone wydaje się czytelnikowi tak prostem i przystępnem, że ani mu przez myśl nie przyjdzie, ile namęczył się „natchniony" autor, zanim zdecydował się oddać je do druku. Tak zwana „łatwość czytania" znakomitych dzieł, nie wynika z łatwości pisania bynajmniej. Potwierdzają to wyznania i bruljony prac Słowackiego, Tołstoja i wielu, wielu innych mocarzy pióra, popularnych dzięki jasności swego stylu.

A później, po przezwyciężeniu tej rozterki twórczej, po ukończeniu przedsięwziętej pracy, nadchodzi druga faza, kiedy się z takim trudem poczęty utwór niesie między ludzi, do druku. I oto „dziwnie się robi—pisze w innym liście Żeromski — przy zetknięciu z redaktorami: oni np. nazywają „spieniężeniem" naszych smutków, łez i myśli przyjęcie do druku"... I użala się przed narzeczoną początkujący literat, że przed „mężami redakcyjnymi trzeba stać z czapką w ręku, a na druk czekać dwa lata"...

O tych niefortunnych wędrówkach po redakcjach przyszłego twórcy „Popiołów" i „Przedwiośnia" informuje również p. Piołun-Noyszewski w swym szkicu biograficznym: „Przepisywał (Żeromski) swe opowiadania powielekroć razy i składał do oceny, gdzie mógł: wiele liczył na swą „Siłaczkę", jedną z pereł całej jego twórczości pisarskiej. Niestety. „Siłaczka" nie miała szczęścia. Kurjer Codzienny, wydawany przez L. Grendyszyńskiego i Al. Świętochowskiego po przeczytaniu zwrócił ją, jako utwór nieudolny i zupełnie nie nadający się do druku. W „Wędrowcu" Artura Gruszeckiego ten sam los spotyka... inne nowele. Biedny student w wyszarzanym mundurze i połatanych kamaszach odbiera swe odrzucone rękopisy w milczeniu i łzy ma w oczach. Z rysów twarzy mimowoli spogląda cierpienie i rozpacz". Po kilku latach tych upokarzających pielgrzymek udało się wreszcie Żeromskiemu z pomocą życzliwych mu osób wydrukować kilka swych utworów w najpoważniejszem naówczas piśmie, w „Głosie" warszawskim i w ten sposób rozpoczęła się późniejsza karjera pisarska.

Jednakowoż nietylko do pióra, ale i do pędzla czuł młody Żeromski silny pociąg. Przykładał się pilnie do rysunków, zwiedzał galerje obrazów. „Stałem przed Grottgerem — pisze — i myślałem o czemś dawnem, przecudnem, co dziś zmieniło się dla mnie na smutek, rozproszony dokoła, leżący w powietrzu, wyrastający z pod nóg".

Ten nastrój znajdzie później odbicie w liście grottgerowskich „Echach leśnych" w „Wiernej rzece"... W innym znowu liście powiada: „Jedyną prawdziwą moją przyjemnością jest chodzenie na wystawę sztuk pięknych. Czasami siedzę po kilka godzin przed krajobrazami. Zajmuje mnie technika malarstwa. Cobym dał za to, żeby umieć malować. Ta dziwna rozkosz, jaką daje stworzenie smutnego krajobrazu zimowego nieba, pustych pól, błot, zapadłych kątów,— wiecznie pięknych... Uczę się, że barwy takie tak się wydają zdaleka, a takiemi są w rzeczywistości, że zimowe niebo maluje się tak, las tak.. ale cóż z tego? Nigdy nie będę mógł być malarzem"...

T. Łopalewski.

(Dok. nast.)

*) Stanisław Piołun-Noyszewski: „Stefan Żeromski, dom, dzieciństwo i młodość". Nakł. J. Mortkowicza, Warszawa, 1928 r.

Wieści i obrazki z kraju.

Zuchwały napad na posterunek policji.

Ciche miasteczko Komaje pow. święciańskiego było wczoraj terenem niebywałego wprost rozzuchwalenia mętów społecznych w stosunku do przedstawicieli policji.

Posterunkowy miejscowego posterunku policyjnego aresztował awanturującego się na rynku Jana Łaszczyka. W trakcie odprowadzania go do posterunku trzej znajomi aresztowanego usiłowali uwolnić go z rąk policjanta, wykrzykując pod adresem przedstawiciela władzy. Nie odniosło to skutku. Łaszczyk osadzony został w areszcie. Wówczas przed lokalem posterunku zebrał się tłum gawiedzi. Podburzeni przez zawsze na okazję czyhających agitatorów zebrani obrzucili gmach posterunku gradem kamieni. Wybite zostały wszystkie szyby. Posterunkowi widząc groźną postawę tłumu w obronie własnego życia i powagi urzędu oddali kilka strzałów. Odniosło to skutek pomyślny, gdyż tłum pierzchł.

Krwawa zabawa.

Ubiegłej niedzieli we wsi Judziszki, pow. wil.-trockiego podczas zabawy wynikła pomiędzy gośćmi kłótnia, która wkrótce przeistoczyła się w bójkę. Na tle osobistych porachunków bracia Piotr i Bolesław Zygowie zadali ciężkie obrażenia ciała niejakiemu Chatkiewiczowi. Sprawców aresztowano.

Nad pow. wilejskim przeszła burza.

W niedzielę w pasie pogranicznym na terenie powiatu wilejskiego w kierunku Rakowa, Swirynowa, Stołpców i dalej na południe przeszła ogromna burza połączona z piorunami. Od piorunów spłonęło 18 gospodarstw. Wiatr był tak silny, że zrywał dachy. Czy były wypadki z ludźmi narazie niezdołano ustalić z powodu przerwania połączeń telefonicznych. Podczas ulewy padał duży grad, który uszkodził jarzyny. Straty narazie nieobliczone. (x)

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Zmiany personalne.** Obiegają wersje, że Naczelnik Urzędu Skarbowego p. Łuba zostanie przeniesiony do Izby Skarbowej w Białymstoku. Urząd Skarbowy w Grodnie ma być podzielony na dwa rejony: miejski i powiatowy. Jako naczelnicy urzędów przewidywani są pp. Wierzbicki i Kraczkiewicz.

— **Sejmik powiatowy.** W tych dniach odbyły się wybory uzupełniające do sejmiku grodzieńskiego. W gm. Mosty został wybrany p. Łojko z zawodu rolnik, w gm. Komionka — p. Łukasik nauczyciel szkoły powszechnej, w gm. Żytomka — Edward Ejsmont i Lisowski obaj rolnicy, w gm. Berszty — Antoni Żukowski - rolnik.

— **Z Kiełbasina na Piłsudy.** Decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych osada Kiełbasin w gm. Hornica pow. grodzieńskiego została przemianowana na „Piłsudy".

— **Zarząd gminy żydowskiej** w Grodnie ukonstytuował się. Na prezesa Rady został wybrany p. J. Margolis, wiceprezesa — p. H. Piński. Prezesem Zarządu został dr. Nejman, wiceprezesem — p. H. Abramski.

— **Teatr Miejski** pod dyrekcją p. Jaroszyńskiego rozpoczyna sezon w sobotę 22 września rb. komedją Stefana Krzywoszewskiego: „Djabeł i Karczmarka".

— **„Lechja".** Zorganizowany w Grodnie z inicjatywy nadkomisarza Micińskiego Policyjny Klub Sportowy „Lechja" rozwija się pomyślnie i zdobył już w szeregu konkurencyj sportowych zaszczytne miejsca.

— **Personalne.** Starosta grodzieński p. Robakiewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Z Koła Akademickiego.** Zarząd Koła Akadem. Ziemi Grodzieńskiej w Warszawie zawiadamia wszystkich maturzystów grodzieńskich, którzy mają zamiar studjować w Warszawie, iż bezpłatnych informacyj w sprawach studjów udzielają: w Warszawie kol. Wacław Peteiczyc — Praga, ul. Środkowa 4 m. 9; w Grodnie kol. Karol Guttman — ul. Horodniczańska 21 m. 2 (g. 10—11).

— **Kurs pożarnictwa.** Od dnia 25 września do 2 października r. b. odbędzie się w Grodnie 8 dniowy kurs pożarniczy dla członków ochotniczych straży ogniowych pow. grodzieńskiego. Kurs prowadzi inspektor wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych w Białymstoku p. Franciszek Sobczyk.

KRONIKA NOW.-WILEJSKA.

— **Tartakom brak surowca.** W najbliższych dniach dwa tartaki w Nowej Wilejce watrzymują prace. Wywołane to zostało brakiem surowca. Gdyby niebezpieczeństwu temu nie dało się zapobiec przeszło sto dwadzieścia osób straci zarobek.

KRONIKA GŁĘBOCKA.

— **Zając w klatce więziennej.** Wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Głębokiem pod przewodnictwem sędziego Owsianki i przy udziale sędziów Sienkiewicza i Kontowta rozpatrywał sprawę mieszkańca Dzisny niejakiego Zająca, oskarżonego z artykułu 102 K. K. Przewód sądowy toczył się przy drzwiach zamkniętych. Zając w roku 1927 na terenie powiatu dziśnieńskiego uprawiał akcję zmierzającą do oderwania części naszego terytorium i wprowadzenia dyktatury proletarjatu. Sąd po wysłuchaniu świadków, oskarżycieli i obrony skazał Zająca na 4 lata ciężkiego więzienia, zaliczając mu areszt prewencyjny.

KRONIKA KREWSKA.

— **Pożar.** Onegdaj wieczorem nad miasteczkiem Krewo pow. oszmiańskiego rozszalała burza połączona z piorunami. Podczas ulewy piorun uderzył w zabudowania braci Gadajewych, które pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej spłonęły. Ogień strawił całe tegoroczne zbiory. Straty wynoszą 6 tys. zł. Wypadków z ludźmi nie było. (x)

Z POGRANICZA.

— **Groźny pożar.** Przedwczoraj na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Słobódki w miasteczku Ikaźnie z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar. Energiczną akcję ratunkową rozwinęło dowództwo miejscowego baonu KOP-u, wysyłając na miejsce pożaru kilka drużyn technicznych. Temu też zawdzięczać należy, iż pożar został zlokalizowany. Mimo to doszczętnie spaliły się dwa domy i kilka zabudowań.

— **Komuniści nie próżnują.** Nocy onegdajszej na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie W. Chutor niewykryci sprawcy rozrzucili w większej ilości bibułę komunistyczną, nawołującą miejscowych robotników do strajku. Na ulotkach figurują podpisy Komunistyczn. Partji Zach. Białorusi i P. P. S. Lewicy.

— **Wykrycie tajnych gorzelni.** 19 b. m. na pograniczu polsko-sowieckiem w lesie w pobliżu Iwieńca władze bezpieczeństwa ujawniły dwie zakonspirowane gorzelnie samogonki. Właścicielem okazał się niejaki Zabłocki, którego aresztowano.

— **Przerwanie połączeń telefonicznych.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Iwieńca na odcinku granicznym Budzewicze przez niewykrytych sprawców w kilku naraz miejscach przerwane zostało połączenie telefoniczne pomiędzy strażnicami. Wszczęte poszukiwania celem wykrycia sprawców nie dały pozytywnego rezultatu.

90 miljonów na inwestycje w Wilnie.

Ostatnio Magistrat m. Wilna wszczął starania i prowadzi obecnie już pertraktacje z przedstawicielami wielkiego kapitału zagranicznego w sprawie wyjednania dla miasta pożyczki w wysokości 90 miljonów zł. W razie pomyślnego wyniku pertraktacyj — olbrzymia ta pożyczka zużyta zostanie na inwestycje miejskie oraz budowę nowych przedsiębiorstw miejskich.

KRONIKA.

Wtorek 25 września.

Dziś: Władysława.
Jutro: Cypryjana.
Wschód słońca—g. 4 m. 50
Zachód „ g. 17 m. 40

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 24. IX. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 752. Temperatura średnia + 12°C. Opad w milimetrach—. Wiatr przeważający południowy, Pochmurno. Maksimum na dobę +16°C.

Tendencja barometryczna: spadek, a następnie wzrost ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Powrót prezesa Izby Skarbowej.** Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej, p. Jan Malecki, powrócił w dniu wczorajszym z Warszawy do Wilna i objął urzędowanie.

URZĘDOWA.

— **Władze troszczą się o aprowizację miasta.** W dniu 24 b. m. pod przewodnictwem p. wojewody odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja poświęcona sprawom aprowizacji miasta Wilna i skoordynowania w tej akcji działalności władz wojskowych i Magistratu. W konferencji wzięli udział między innemi gen. Litwinowicz, prezydent Folejewski, wice - prezydent Czyż i pułkownik Mączyński.

Pan wojewoda informował obecnych o krokach poczynionych przezeń w celu uzyskania potrzebnych kredytów na zakup zboża interwencyjnego. Starania w tej sprawie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Magazynowanie zboża nie będzie miało na celu obniżania usprawiedliwionych gospodarczo cen, lecz wyłącznie interwencję w miarę ujawnienia tendencyj spekulacyjnych.

— **Radca Pawlikowski kierownikiem Oddz. Ogólno-Administracyjnego.** Pan wojewoda poruczył kierownictwo Oddziału Ogólno - Administracyjnego w Urzędzie Wojewódzkim p. radcy Michałowi Pawlikowskiemu. Z tytułu zajmowanego stanowiska p. radca Powlikowski będzie zastępować naczelnika Wydziału Administracyjnego podczas jego nieobecności służbowej.

MIEJSKA.

— **Jak kursuje autobus na linji Plac Katedralny — Pohulanka?** W komunikacji autobusowej w Wilnie między innemi przewidziane jest kursowanie autobusu między Placem Katedralnym a W. Pohulanką. Do niedawna też autobus ten kursował na tej linji przez ul. Święto-Jańską zupełnie regularnie. Ostatnio jednak na ul. Świętojańskiej przekopano rów, tak że autobus, krążący na tej arterji komunikacyjnej skierowany został na Pohulankę przez ul. Ludwisarską. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie zostawiono na ul. Święto-Jańskiej dawnych szyldzików, które wyraźnie wskazują na postój autobusów, których ostatnio tam niema. Przechodnie więc wyczekują czasami przez kilkadziesiąt minut na takim przystanku i oczywista nadaremno. Dopiero jakaś litościwa osoba informuje takiego przechodnia, że autobus tędy nie chodzi— wobec czego z przekleństwem na ustach na podobne porządki idzie w określonym kierunku „per pedes apostolorum".

Czyby tak odnośne władze nie zarządziły aby zdjęto te dezorjentujące tabliczki, względnie napisano, że autobus skierowany został przez ul. Ludwisarską?

— **Ciemność na ul. Tatarskiej i Garbarskiej.** Wczoraj z powodu zepsucia kabla cały kompleks domów, położonych przy ul. Tatarskiej i Garbarskiej był pozbawiony elektryczności. (x).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego.** Dnia 26 b. m. o godz. 20-ej odbędzie się zwyczajne posiedzenie Wil. Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Zamkowej 24. Porządek dzienny. 1. Prof. M. Eiger i dr. Czarnecki — wpływ układu nerwowego roślinnego na powstawanie nowotworów doświadczalnych (Pokaz zwierząt). 2. Dr. A. Wirszubski — Pokaz chorej po operacyjnem usunięciu nowotworu mózgowego. 3. Sprawy administracyjne.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Groźba strajku.** Robotnicy transportowi na stacji towarowej zażądali ostatnio 50 procentowej podwyżki płac. W wypadku nieuwzględnienia swych żądań grożą strajkiem.

NADESŁANE.

— Szkoła Rzemiosł Artystycznych Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków przyjmuje zapisy codziennie od 6-ej do 8 wieczorem w lokalu szkoły ul. św. Anny 7. Od kandydatów wymagane świadectwo z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 4 klas gimnazjum. W tychże godzinach są przyjmowane zapisy na kursy wieczorowe: rysunku odręcznego, rzeźby, malarstwa, krawieczyzny i haftu artystycznego. Do szkoły i na kursy zapisy tylko do dnia 1 października b.r. 8132-0

Teatr i muzyka.

REDUTA NA PROWINCJI.

— Dziś w Wołożynie tragedja St. Żeromskiego p. t. „Sułkowski".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

Dziś powtórzenie wieczoru Ibsenowskiego z okazji 100-ej rocznicy urodzin wielkiego poety dramaturga i myśliciela, na którem dane będą „Podpory społeczeństwa". Na piątkowej premjerze „Podpory" zdobyły sukces zupełny, a oklaskom nie było końca; wbrew przewidywaniom, na premjerze teatr był przepełniony.

„Pociąg-Widmo". Wznowiona w poniedziałek sztuka Rydley'a „Pociąg-Widmo" nie przestaje być atrakcyjną dla Wilna; mimo poniedziałku, teatr był przepełniony. Jutro po raz drugi „Pociąg-Widmo".

„Pieniądz leży na ulicy", oto tytuł sensacji, która się ukaże w Teatrze Polskim w piątek.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

WTOREK, dn. 25 września 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00 -17.20: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.25—17.50: Transmisja z Katowic. 17.50—18.00: Przerwa. 18.00—19.00: Transmisja z Warszawy: Koncert popoł. Wykonawcy. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Apolinary Szeluta (fort.). W programie muzyka polska. 19.05: Kumunikaty i odczytanie programu na środę. 19.20—22.00: Transmisja Opery „Rigoletto" G. Verdi'ego z Teatru Wielkiego w Poznaniu. Udział biorą: Zygmunt Zaleski i Kazimierz Czarnecki. 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

ŚRODA, dn. 26 września 1928 r.

13.00—13.10: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.20--17.35: Komunikat Związku Młodzieży Polskiej, 17.35--18.00: „Kronikę dziecięcą" omówi Wróżka-Dzieciolubka". 18.00--19.00: Transmisja z Warszawy. Koncert popołudniowy, wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Wincenty Jakubczyk (klarnet) i prof. Ludwik Urstein (akom.). W programie utwory: Webera, L. Spohr i Mendelssohn. 19.05--19.30: Anglja współczesna (Imperjum) odczyt wygł. Docent U. S. B. dr. Wanda Januszkiewiczówna. 19.30--19.50: „Mój wesoły raid" pogadanka I-sza wygłosi artysta Teatru Polskiego, Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.50--20.15: „Dziesięć lat literatury Niepodległej Polski" odczyt z działu „Literatura" wygłosi Tadeusz Łopalewski. 20.30--22.00: Transmisja z Warszawy. Koncert kameralny. Wykonawcy: Kwartet Ozimińskiego, Irena Cywińska (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.). W programie: Beethoven, Tartini, i inni. 22.00--22.30: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Kradzież w hotelu „Brystol".** Salo Rozen, stały mieszkaniec Wrocławia, czasowo zam. w Wilnie w hotelu Bristol, zameldował, że w dniu 23 bm. w synagodze przy ulicy Żydowskiej o godz. 18 m. 20 skradziono mu z kieszeni kopertę zawierającą 800 zł.

— **Kim jest niedoszły samobójca.** W dniu 24 bm. o godzinie 0 min. 30 na ulicy Zawalnej około domu nr. 64 znaleziono leżącego mężczyznę, który w celu samobójczym napił się esencji octowej. Desperata odwieziono do szpitala żydowskiego w stanie nie budzącym obaw o życie. Tożsamości wymienionego i przyczyny targnięcia się na życie nie ustalono, gdyż desperat odmówił jakichkolwiek bądź wyjaśnień.

— **Ładna zabawa.** W dniu 23 bm. o godz. 2 min. 20 podczas zabawy tanecznej przy ul. Połockiej 58 został zraniony nożem Czesław Rynkiewicz, zam. Mostowa 15 przez Wacława Łappę Połocka 16 i Piotra Grabowskiego, ul. Połocka 56 Rynkiewicza odwieziono do szpitala żydowskiego w stanie nie budzącym obaw o życie.

— **Zagadka w podwórzu.** W dniu 22 bm. podczas kopania rowu w podwórzu domu nr. 17 przy ulicy Witoldowej znaleziono kości ludzkie. Kości przeniesiono do kostnicy szpitala świętego Jakóba do dyspozycji Podprokuratora II Rewiru.

— **Zaginął brat.** Julja Wilczanska ul. Horodelska 19 zameldowała o zaginięciu swego brata Stanisława, który przed rokiem wyjechał do Janowa pow. pińskiego i dotychczas nie daje o sobie żadnego znaku życia.

— **Harcom samochodowym niema końca.** Nieszczęśliwe wypadki spowodowane nieuwagą szoferów winny nakoniec pobudzić odnośne władze do zrobienia z nimi należytego porządku i ukrócić kawalerską fantazję kierowców samochodowych. Wczoraj znowu na ul. Końskiej samochód najechał na 16-letnią Helenę Sperską, uczennicę szkoły powszechnej Nr 3, która uległa uszkodzeniom ciała. (x)

— **Pokaleczenie dziecka przez wściekłego psa.** Wczoraj w dzień na ulicy Subocz na ryneczku na bawiącego się tam 2 letniego Zalmana Bunimowicza (Subocz) 9) napadł pies podejrzany o wściekliznę, który rzuciwszy się na bezbronne dziecko okropnie je pokaleczył, nadgryzając mu uszy, nos, usta i uszkadzając oczy.

Nieszczęśliwe dziecko w stanie ciężkim zostało ulokowane w szpitalu żydowskim. Pies zbiegł.

SPORT.

Program zawodów 10-cio boju o mistrzostwo Polski i meczu lekkoatl. Warszawa — Wilno.

Wileński Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki na posiedzeniu w dniu 21/IX b. r. ustalił definitywnie program zawodów w dziesięcioboju o mistrzostwo Polski i meczu lekkoatletycznego Warszawa — Wilno, który poniżej podajemy:

Dnia 29/IX.

Godzina	Konkurencja	
godz. 14.30	Bieg 100 mtr.	— dziesięciobój
„ 14.35	„ „ „	— Warszawa-Wilno
„ 14.40	Skok w dal	— dziesięciobój
	„ „	— Warszawa-Wilno
godz. 15.10	Pchnięcie kulą	— dziesięciobój
	„ „	— Warszawa-Wilno
	Bieg 400 mtr.	— Warszawa-Wilno
godz. 15.40	Skok w wyż	— dziesięciobój
	„ „	— Warszawa-Wilno
	Bieg 1500 mtr.	— Warszawa-Wilno
godz. 16.10	Bied 400 mtr.	— dziesięciobój
„ 16.20	Sztafeta 4×100	— Warszawa-Wilno.

Dnia 30/IX.

Godzina	Konkurencja	
g. 14.30	Bieg 110 mtr. przez płotki	— dziesięciobój
g. 14.40	Bieg 200 mtr.	— Warszawa-Wilno
g. 14.50	Rzut dyskiem	— dziesięciobój
	„ „	— Warszawa-Wilno
	Bieg 800 mtr.	— „ „
g. 15.20	Skok o tyczce	— dziesięciobój
	Bieg 5000 mtr.	— Warszawa-Wilno
g. 15.50	Rzut oszczepem	— dziesięciobój
	„ „	— Warszawa-Wilno
g. 16.20	Bieg 1500 mtr.	— dziesięciobój
g. 16.40	Sztafeta olimpijska	— Warszawa-Wilno

Z sądów.

Dalszy ciąg procesu Centralnego K-tu Komunist. Part. Z. B.

Jak już podawaliśmy w numerze niedzielnym, toczący się obecnie w Sądzie Okręgowym proces przeciwko dziesięciu komunistom, członkom C. K. Kom. Partji Zachodniej Białorusi dał możność oskarżonym do urządzenia manifestacji. Polegała ona na tem, że komuniści stawiali bierny opór, a kiedy policja nałożyła im kajdanki (czy aby było to konieczne?) rozpoczęli awanturować się. Sprowadzeni siłą do gmachu sądowego, jak tylko zamknęły się za nimi drzwi, za któremi pozostała żądna wrażeń publiczność — ucichli i tylko jeden — Szwarc zachowaniem się swojem wywołał polecenie wyprowadzenia go z sali.

Sprawa prowadzona jest nadal przy drzwiach zamkniętych.

Po zakończeniu przesłuchiwania pozostałych świadków przewodniczący — sędzia Jodziewicz — zarządził odczytanie materjałów dowodowych. Zajęło to cały dzień. Dziś Sąd przesłucha biegłych: kpt. Mosielewicza, w sprawie szyfrów i p. Kaczora — kaligrafa. Dziś dalszy ciąg, przemówienia stron i ostatnie słowo oskarżonych. Wyrok ogłoszony zostanie zapewne dopiero jutro.

Włamaine do sklepu jubilerskiego „Djamant".

Wczoraj w południe władze śledcze zostały zaalarmowane niebylejaką wieścią. Oto do jednego z największych w Wilnie sklepów jubilerskich p. f. „Djamant" przy ulicy Wielkiej 50, po uprzedniem wybiciu sufitów w sąsiednich sklepach dokonano włamania. Natychmiast na miejsce przestępstwa przybyły wyższe organy śledcze i przystąpiły do wyjaśnienia sprawy. Okazało się, że z powodu świąt żydowskich, włamywacze liczyli na bezkarność sądząc, że nie zostaną zauważeni.

Dostawszy się więc wieczorem na strych po wybiciu otworu w suficie zagospodarowali się w sklepie z meblami Sztejhauera znajdującym się nad sklepem jubilerskim. Stąd poczęli wybijać otwór do wymarzonego „sezamu". Z powodu jednak grubości sufitu robota szła dosyć ciężko tak, że przeciągnęła się do godziny 11 w dzień. Tymczasem Sztejhauer wstąpił do sklepu po kwity rachunkowe i ku swemu wielkiemu zdumieniu, a nawet przerażeniu zauważył kilku osobników najspokojniej wypoczywających na otomanach—jednego zaś z nich zajętego wybijaniem otworu w suficie. Sztejnhauer w mig zorjentował się kogo ma przed sobą, momentalnie więc wybiegł na ulicę w celu wezwania policji.

Skorzystali z tego włamywacze i przez nikogo niezauważeni zbiegli. Zostawili oni po sobie precyzyjne narzędzia do wyłamywania muru, sznury, parasol, przy pomocy którego tłumiono spadający gruz i przyrządy do wypruwania kas.

Jak Sztejnhauer zdołał zauważyć byli to elegancko ubrani mężczyźni, w ciemnych garniturach, w melonikach i wykwintnej, sztywnej bieliźnie. W celu zatarcia śladów, wszyscy mieli twarze ucharakteryzowane. Policja prowadzi energiczne dochodzenie. Należy zaznaczyć, że gdyby włamywaczom udało się dostać do jubilera mieliby sowitą nagrodę za swoje „trudy". Było tam bowiem nie tylko co brać, a nawet i dźwigać. (x)

Banda lekarzy-cudotwórców na dworcu.

Z poszczególnych powiatów i miasteczek naszych ziem przybywa do Wilna dużo chorych w celu zasięgnięcia u lekarzy rady na swoje dolegliwości. Wielu jednak z tych chorych przybywających poraz pierwszy do naszego miasta pada ofiarą wyrafinowanego oszustwa, obliczonego na wyłudzenie od naiwnych chorych jak najwięcej pieniędzy. Taki naiwny włościanin tuż koło dworca spotyka zgraję „naganiaczy", którzy proponują mu swoje usługi w najbardziej obrazowy sposób udowadniając, że stanie się istny cud jeśli tylko chory uda się do tego lekarza, do którego zaprowadzi go agent. W takie sidła wpadł właśnie przybyły z Nowojelni Karol Zych, którym koło dworca zaopiekował się osobnik, który zaprowadził go do jakiegoś lekarza-cudotwórcy. Ten niedługo czekając, dokonał „zdjęć rentgenowskich" i kazawszy zapłacić naiwnemu włościaninowi sobie 45 zł. wręczył fotografje, zbył go niczem. Chory udał się wówczas do Polikliniki Litewskiej, gdzie dokonano ciekawego odkrycia. Okazało się, że Zych nie cierpi na żadną chorobę potrzebującą zabiegów chirurgicznych, lecz zapadł poprostu na tyfus brzuszny. Chorego więc Zycha ulokowano wczoraj w szpitalu zakaźnym. Ale o przebiegu badań dokonanych w klinice i o przygodach Zycha zakomunikowano organom śledczym. Okazuje się, że podobnych wypadków zanotowano wiele, przyczem zawsze jako agent „doktora" występował pewien starszy izraelita, pokazujący przydybanemu na dworcu choremu bliznę na brzuchu po przebytej operacji, której oczywista dokonał doktór-cudotwórca przyjmujący cierpiących tylko za jego agenta wstawiennictwem.

Sprawą tą winny się zająć władze policyjne i wyśledzić bandę, która, jak niedawno zlikwidowana banda „adwokatów", żeruje na naiwności ludzkiej. (x)

Zuchwały rabunek na ul. Kolejowej.

Wczoraj rano na ulicy Kolejowej dokonano niezwykle zuchwałego rabunku. Z Janiszek pow. święciańskiego przybyła do Wilna z celu załatwienia formalności paszportowych, udająca się do Ameryki Olga Dubrowska. W pobliżu dworca spotkał Dubrowską jakiś osobnik, który dowiedziawszy się o jej zamiarze, podał się za agenta towarzystwa okrętowego i od niechcenia spytał czy ma pieniądze. Gdy kobieta pokazała mu 50 dolarów ten wyrwał jej z rąk pieniądze i uderzywszy ją w pierś — zbiegł. Pościg nie dał dotychczas pozytywnego rezultatu. (x).

Czaszka i ręka ludzka na strychu.

Zagadkowego odkrycia dokonała wczoraj jedna z lokatorek domu Nr. 25 przy ul. Piłsudskiego. Będąc na strychu zauważyła ona w tekturowem pudełku ułożoną czaszkę ludzką i również ludzką rękę. Powiadomiona o tem zagadkowem odkryciu policja prowadzi energiczne dochodzenie, które ustali, czy nie mamy tu do czynienia z potworną zbrodnią. (x)

Przetarg.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na budowę gmachu Starostwa w Brasławiu (2428 m³).

Przetarg odbędzie się w dniu 29 września 1928 roku o godz. 12-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr. 2, pokój Nr 78. Piśmienne oferty winne być złożone w tymże dniu do godziny 9-ej i pół w Kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji pokój Nr 92, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 4 proc. zaoferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, pokój Nr 78, za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godziny 12-ej do 13-ej przejrzeć ogólne i techniczne warunki wykonania robót przez przedsiębiorców, projekt robót, projekt umowy oraz ogólne przepisy Min. Rob. Publ. o przetargach, które dla ofertanta są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru ofertanta uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Do robót przy budowie gmachu starostwa w Brasławiu będzie wydany rządowy materjał — cegła, kamień i cement po cenach zakupu.

Za wojewodę
3158/1383/VI. 0 Dyrektor-Inżynier (—) St. Siła-Nowicki.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny ogłasza, iż na żądanie Januszkiewiczówny Zofji decyzją z dnia 23 maja 1924 roku postanowił: Wzbronić dokonywania jakichkolwiek tranzakcyj oraz wypłat z następujących tytułów na okaziciela, czterech akcyj Wil. Banku Ziemskiego emisji 3-ej Nr 3186 emisji 22-ej Nr 15511, 15754 i 15890 po 250 rb. wartości nominalnej każda, z 4½% listów zastawnych tegoż Wil. B. Z. wartości nominalnej po 1000 rb. serji 4-ej Nr 13302, wartości nominalnej po 500 rb. serji 2-ej Nr 564, serji 7-ej NrNr 7362 i 8027, serji 30-ej NrNr 41,332, 41333, wartości nominalnej po 100 rb. serji 8-ej Nr 29254, serji 9-ej Nr 35139 i 35565, serji 10-ej Nr 38121, serji 12-ej Nr 41464, serji 14-ej Nr 43669, serji 17-ej Nr 48647, serji 21-ej Nr 51748, 51783 i 52750, serji 22-ej NrNr 54533 i 55020, serji 34-ej NrNr 68972 i 68973, serji 37-ej Nr 70714 i serji 38-ej NrNr 71044, 71309, 71310 i 71311. Wzywa się przeto wszystkich roszczących prawo do wyżej wymienionych tytułów, ażeby w przeciągu lat dwóch od daty pierwszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim" złożyli je w Sądzie lub zgłosili sprzeciwy. Nr. Spr. Z 323/24.
3183/380/VI-2 p. o. Sekretarza: (podpis).

Ogłoszenie.

Sekretarz POTRZEBNY DO **Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie** z uposażeniem według IX stopnia służbowego. O posadę ubiegać się mogą osoby posiadające samodzielną praktykę biurową i znajomość rachunkowości. Pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci, którzy pracowali w szkolnictwie. 3181/1446.

Przetarg leśny.

Państwowy Bank Rolny, Oddział w Wilnie, podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 października r. b. o godz. 12 w lokalu Oddziału, ul. Wielka Pohulanka 24, odbędzie się powtórny przetarg na sprzedaż lasu na wyrąb w maj. Budy (odległość od st. kolejowej Wilno 26 klm., od rzeki spławnej Wilji 18 klm.) na powierzchni około 45 ha (przeważnie świerku zdatnego na papierówkę). Przetarg rozpocznie się od sumy wywoławczej 41000 złotych.

Piśmne oferty wraz z dowodem wpłacenia do kasy Oddziału lub do P.K.O. konto Nr 30390 tytułem wadjum 2050 zł., winny być składane w Wydziale Agrarnym Oddziału od godz. 11 dn. 15 października. Po otwarciu ofert P. B. R. ma prawo zarządzić przetarg ustny. Reflektant, utrzymujący się przy kupnie, winien niezwłocznie dopełnić złożone wadjum 10 proc. zaofiarowanej sumy, które pozostanie jako gwarancja zawarcia umowy w przeciągu tygodnia od daty przetargu.

Bliższych informacyj udziela Wydział Agrarny Oddziału P. B. R. w Wilnie. 1365/3100/VI 0

Przetarg.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza piśmienny przetarg ofertowy na budowę gmachu dla Urzędu Skarbowego w Wilnie ul. Wingry Nr. 4 (3.442.00 m³.).

Przetarg odbędzie się w dniu 29 września 1928 roku o godz. 12-ej w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr 2 pokój Nr 78. Piśmienne oferty winne być złożone w tymże dniu do godziny 8-ej i pół w Kancelarji Oddziału Budowlanego Dyrekcji pokój Nr 92, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 4 proc. zaoferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu i ślepy kosztorys otrzymać można w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, pokój Nr 78, za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godziny 12-ej do 13-ej przejrzeć ogólne i techniczne warunki wykonania robót przez przedsiębiorców, projekt robót, projekt umowy oraz ogólne przepisy Min. Rob. Publ. o przetargach, które dla ofertanta są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru ofertanta uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości robót, lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Do robót przy budowie gmachu dla Urzędu Skarbowego w Wilnie będzie wydany rządowy materjał—cegła, kamień i cement po cenie zakupu.

Za wojewodę
3157/1387/VI. 0 Dyrektor-Inżynier (—) St. Siła-Nowicki.

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.